Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 42 | Kraków, czwartek 21 lutego 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Nieprzyjęta dymisja

Donoszą z Warszawy: „Z powodu podniesionych przeciw ministrowi skarbu p. **Czechowiczowi** zarzutów w związku z niewniesieniem przedłożenia o kredytach dodatkowych za rok budżetowy 1927-28 minister Czechowicz wniósł na ręce premjera p. Bartla **prośbę o dymisję.** P. premjer nie nadał prośbie tej dalszego biegu, tj. **nie przedłożył jej prezydentowi Rzplitej, ponieważ cały rząd solidaryzuje się z ministrem skarbu i bierze za jego politykę współodpowiedzialność**".

Przedewszystkiem pewne wyjaśnienie: Sejm nie ograniczył się do robienia p. ministrowi skarbu zarzutów, ale dokonał konkretnego czynu, mianowicie został postawiony wniosek o postawienia p. ministra w stan oskarżenia. Nie przesądzając losów tego wniosku, trzeba jednak zauważyć, że samo jego zgłoszenie jest w naszych warunkach czemś niezwykłem i w każdym razie wychodzi poza ramy zwykłej krytyki urzędowania ministra.

O co w tej sprawie chodzi? Jak wiadomo, budżet na r. 1927-28 został przez rząd przekroczony podobno o 560 miljonów zł., z czego lwia część przypada na ministerstwo spraw wojskowych. Takie olbrzymie przekroczenie samo przez się jest niezwykłem, a sprawa komplikuje się jeszcze przez to, że rząd mimo kilkakrotnych wezwań ze strony Sejmu i niemniej licznych przyrzeczeń ze strony szefa rządu dotychczas nie wniósł przedłożenia o zalegalizowanie tego przekroczenia w normalnej drodze tj. przez uchwalenie kredytów dodatkowych. Zarówno w komisji budżetowej jak i podczas dyskusji w plenum p. Bartel solennie obiecywał, że rząd takie przedłożenie wniesie, wzbraniał się tylko podać termin, kiedy to nastąpi. Sejm nie naglił, ale wszyscy byli przekonani, że nastąpi to przed uchwaleniem budżetu. Tymczasem minął już tydzień od uchwalenia budżetu przez Sejm, przedłożenie zaś dotychczas nie wpłynęło. Natomiast rząd podkreśla jako swą zasługę, że wniósł zamknięcia rachunkowe, czyli że wykazuje wydatki, nie szukając dla nich podstawy prawnej.

Formalnie wniesienie i obrona takiego przedłożenia należy do kompetencji ministra skarbu i dlatego przeciw niemu wymierzona jest akcja Sejmu. Merytorycznie jednak nastąpiło przesunięcie odpowiedzialności, ileże p. premjer Bartel nie tylko osobiście i to kilkakrotnie złożył przyrzeczenie, że przedłożenie zostanie wniesione, ale przez ogłoszenie solidarności i nieprzyjęcie dymisji p. Czechowicza, główne brzemię odpowiedzialności spadło na niego tak, że obecnie już nie poszczególny minister, ale cały rząd jest w tej sprawie zainteresowany, akcja zaś Sejmu powinna w tym kierunku zostać rozszerzoną.

Dlaczego rząd nie spełnia swego prymitywnego obowiązku zażądania uchwalenia indemnizacji za nielegalnie poczynione wydatki? Chodzi wprawdzie o grube naruszenie prawa budżetowego Sejmu i to o niebylejaką kwotę, ale stało się — wydatków zrobionych już cofnąć nie można i Sejm po dosadnej krytyce takiego postępowania nie miałby innego wyboru, jak dodatkowo zatwierdzić. Musi się w tem kryć jakaś tajemnica, która widocznie ma zostać tajemnicą i dla Sejmu, kiedy rząd dopuszcza do takich ostateczności: dymisji ministra i postawienia go w stan oskarżenia. Ostatecznie w większych zarysach wiadomo przecież, na co 560 miljonów wydano i żadna szkoda dla interesów państwa z jawnego omówienia tych wydatków nie może wyniknąć. Dlaczego więc? Rzecz prosta: rząd nie uznaje prawa Sejmu, więcej — rząd gwałci to prawo, jak to np. stało się z „uchwaleniem" przez Radę ministrów skreślonego przez Sejm funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewnętrznych. Proszenie Sejmu o dodatkowe zatwierdzenie uważane jest widocznie za „poniżenie powagi rządu" i woli się operować nieprzyjętemi dymisjami i groźbami oskarżenia, aniżeli poddać się takiemu „upokorzeniu".

Zwyżka cen zboża

Na rynkach amerykańskich nastąpiła w ostatnich dniach zwyżka cen zboża. Powodu tej zwyżki właściwie nie podają, mówią tylko o tle spekulacyjnem w związku z tem, że w Ameryce liczą się z wielkiemi stratami, jakie poniosą oziminy w Europie z powodu niezwykłych mrozów. Sfery rolnicze uważają ten powód za niedostateczny, gdyż wedle ich zdania śnieg leży tak grubą warstwą, że ozimina jest krytą przed mrozami. Za Ameryką zaczął się i u nas ruch zwyżkowy, szczególnie na żyto, w czem celują głównie giełdy w Poznaniu i Warszawie.

U nas ta tendencja zwyżkowa ma, naszem zdaniem, usprawiedliwienie w rozporządzeniu rządu z 26 stycznia br. Nr. 9. „Dziennika Ustaw", którem zniesiono cło wywozowe na żyto, a temsamem wywóz umożliwiono wprawdzie tylko za pozwoleniem ministerstwa skarbu, ale ziemianie potrafili sobie z tem pozwoleniem dać radę. Okazuje się, że żale ich na utrudnienie czy zakaz wywozu odniosły skutek, a w dalszem następstwie dopomogły im do uzyskania wyższych cen, a o to przecież im chodziło.

W styczniu 1927 ustanowione zostało cło wywozowe na żyto i mąkę żytnią. Było to, jak pamiętamy, po masowym wywozie w jesieni 1926, kiedy na wiosnę trzeba było sprowadzać żyto zagraniczne na wyżywienie ludności. Rozporządzenie powyższe było o kilka miesięcy — od września 1926 spóźnione i żadnego skutku na stan zapasów w kraju już wywrzeć nie mogło. Miało ono jednak ten dobry skutek, że rząd, nauczony doświadczeniem, przedłużył moc obowiązującą tego rozporządzenia od 26 września ub. r., a dopiero teraz zrobił wyłom w dotychczasowej polityce zakazowej z widocznym już skutkiem, tj. z podskoczeniem cen.

Pocieszają nas, że podrożenie to jest tylko chwilowe jako wynik trudności dowozowych i że niema obawy, aby ceny szły dalej w górę, ponieważ — powiadają — państwowe zapasy żyta są dostateczne, aby temu zapobiec. Nie wiemy, jak wielkie są te zapasy, ale w każdym razie nie mogą one być pełną asekuracją na okres około 6 miesięcy, dzielący nas od nowych zbiorów. Pozatem sądzimy, że zapasy państwowe mają inny cel, mianowicie regulowanie zapotrzebowania dla utrzymania niezawisłości od dyktatów ziemian i od kaprysów pogody. Nikt dziś nie może powiedzieć, jak się ukształtują ceny na wiosnę, kiedy zacznie się gospodarka przednówkowa, a na ten właśnie czas zapasy państwowe powinny być ostatnią rezerwą i dostatecznem zabezpieczeniem zapotrzebowania ludności.

Tendencja do popierania rolnictwa jest u nas tak silna, że przechodzi już w manję. Nie wystarczają pożyczki w różnych formach i zamało protekcji wywozowej — trzeba jeszcze popierać je na koszt i niebezpieczeństwo szerokich mas konsumentów, dla których kwestja ceny chleba jest decydująca dla ich całej gospodarki domowej. Obecna podwyżka, choćby była tylko przemijająca i niegroźna, powinna jednak być ostrzeżeniem dla miarodajnych sfer, że obok pożądanej obrony rolnictwa konieczną jest też obrona ludności miejskiej. Przed niespodziankami w dziedzinie zaopatrzenia w chleb trzeba się strzec.

Cesarskie pomysły Mussoliniego?

Z różnych stron padają na Mussoliniego posądzenia, że z pełni władzy, jaką posiadł we Włoszech, zechce on, idąc za głosem swojej nieokiełzanej ambicji, sięgnąć po koronę cesarską. A są przytem pewne znaki, jakby przemawiające za tem, że taki cel sobie obrał. Oto np. jak oświetla jego ostatnie kroki A. Gauvain w tygodniku „L'Europe Centrale":

„W roku ubiegłym po próbach w różnych kierunkach uregulował Mussolini wreszcie organizację państwa, statut, dotyczący ustroju rządowego, wyborczy i ekonomiczny. Na wiosnę bieżącego roku, nowe przedstawicielstwo narodowe, nawskróś faszystowskie, zainauguruje nowy ustrój. W interesie pierwszorzędnym Mussoliniego leżało spowodowanie, ażeby jego dzieło zostało w pewien sposób uświęcone przez głowę Kościoła. „Duce" przypominał sobie konkordat, zawarty w r. 1801 przez pierwszego konsula (Bonapartego) z Piusem VII. **Być może myśli on także o dalszym ciągu historji Napoleona Bonapartego, ponieważ polecił wpisać do statutu państwa faszystowskiego** — statutu, aprobowanego przez króla (król, oczywiście, nie ośmielił mu się sprzeciwić. Red. Nap.) zarządzenie, zezwalające ewentualnie na wprowadzenie **innego panującego, niż następca tronu, wskazany statutem domu Sabaudzkiego**".

Oczywiście Mussolini może zainscenizować takie widowisko, że pierwsze przedstawicielstwo faszystowskie zaofiaruje mu koronę cesarską i błagać go będzie o jej przyjęcie... A wówczas niechby król nie zgodził się na abdykację! Gdyby wypadki miały potoczyć się tym torem, polityka włoska, nastrojona na tony imperjalistyczne, stałaby się źródłem niepokojów w Europie. Cesarskie orły czyniłyby ją jeszcze bardziej megalomańską i przez to prowokującą. **A odczułaby to najbardziej Francja, przeciw której zwraca się front faszystowski.**

Imaginacja Włochów, karmiona wciąż przez Mussoliniego obrazami, zaiste, przebrzmiałej potęgi dawnego imperjum rzymskiego, marzy szczególniej o władztwie na morzu Śródziemnem — a raczej dziś o założeniu fundamentów pod to władztwo, a na drodze swojej spotyka silną postawę Francji nad tem morzem: widzi kolonje francuskie na północnym brzegu Afryki — i to wszystko zalicza do krzywd swoich.

Po upadku Austro - Węgier — Francja pasowana zostaje coraz widoczniej na „dziedzicznego wroga" Włoch. Mussolini pociesza się wprawdzie, że Francja pod względem przyrostu ludności szwankuje, a liczba Włochów narasta — i o ten przyrost swojego plemienia troszczy się dyktator Włoch i sądzi, że swoimi „ukazami" przynaglać będzie to zjawisko.

Ale samo „mięso armatnie" nie wystarcza do

stanowczej rozprawy. Na to potrzeba olbrzymich zapasów pieniężnych. O tem przekonała się tragicznie cała Europa po wojnie światowej.

Ale zato, ponieważ zdecydowanie się na wojnę jest dzisiaj rzeczą trudną — jest bardziej, niż kiedykolwiek bywało — ostatecznością, przeto można bezkarniej zachowywać się wyzywająco wobec innego państwa i notorycznie szkodzić jego polityce. Bądź jak bądź Mussolini przybrany w płaszcz cesarski musiałby szukać jakichś dróg zaimponowania swojemu narodowi. Król „z Bożej łaski" może być safandułą — cesarz, „obwołany" przez głos „ludu", czyli swoich zwolenników musiałby oglądać się za pozą bohaterską...

Sądzimy, że już sam pomysł imperatorski, o którym mowa, byłby bardzo niemile przyjęty przez państwa, zainteresowane w tem, ażeby nie mnożyły się konflikty w Europie.

Przegląd społeczny

„STATYSTYKA PRACY"

Ukazał się zeszyt pierwszy rocznika VIII kwartalnika „Statystyka Pracy", organu główn. urzędu statystycznego, poświęconego zagadnieniom pracy. — Zeszyt zawiera prócz zwykłego materjału sprawozdawczego kilka artykułów, poświęconych poszczególnym kwestjom statystyki pracy. Artykuł Mieczysława Zaremby pod tytułem „Płace robotników dniówkowych niestałych w rolnictwie" omawia płace robotników dniówkowych niestałych, w tem sezonowych w rolnictwie za r. 1927. Praca ta oparta jest na materjałach, zebranych od korespondentów rolnych. Jest to pierwsze opracowanie powyższego zagadnienia, ujętego porównawczo dla całego obszaru rolniczego Polski. Artykuł Tadeusza Bartnickiego pod tytułem „Statystyka wypadków przy pracy z punktu widzenia porównań międzynarodowych" ujmuje wyniki prac zjazdów międzynarodowych, prac międzynarodowego instytutu statystycznego oraz międzynarodowego Biura Pracy, dotyczące zagadnienia statystyki wypadków przy pracy, jej udoskonalenia i ujednostajnienia dla celów porównawczych. Następnie artykuł Zygmunta Szempilńskiego przedstawia i analizuje materjał statystyczny, dotyczący rozwoju związków zawodowych w Polsce w latach 1925—1927. Praca oparta jest na materjale źródłowym, znajdującym się w specjalnych ankietach, przeprowadzonych przez ministerstwo pracy i opieki społecznej. Ostatni artykuł Piotra Burakowskiego pod tytułem „Organizacja statystyki budowlanej" omawia dotychczasową organizację tej statystyki w Polsce, oraz plan reorganizacji tej statystyki, projektowanej przez Główny Urząd Statystyczny.

W działach sprawozdawczych znajdujemy między mnemi: statystykę stanu zatrudnienia i bezrobocia w trzecim kwartale 1928 roku, statystykę wychodźtwa według płci, wyznania i według zawodu wychodźców za okres pierwszych trzech kwartałów 1928 roku, statystykę płac zasadniczych robotników w górnictwie, hutnictwie i przemyśle, oraz statystykę zarobków robotn. w kopalniach węgla kamiennego w trzecim kwartale 1928 roku, statystykę strajków w drugim kwartale 1928 r., oraz dane, dotyczące działalności funduszu bezrobocia. Prócz tego podane są w zeszycie: roczne szczegółowe zestawienia statystyczne strajków w Polsce za rok 1927, poraz pierwszy opublikowane po dłuższej przerwie statystyka płac zasadniczych pracowników umysłowych w górnictwie i hutnictwie na Górnym Śląsku, oraz przegląd statystyczny zarobków w Niemczech w przemyśle drzewnym na podstawie materjałów niemieckiego urzędu statystycznego.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Rozbicie konferencji paryskiej?

Z Paryża przychodzą wiadomości, że obradująca tam konferencja rzeczoznawców w sprawie uregulowania zagadnienia reparacyjnego spełznie na niczem. Jedynym wynikiem tych obrad ma być prowizoryczne uregulowanie na kilka lat tak, że ani do ustalenia ostatecznej sumy ani do ustalenia rat rocznych nie przyjdzie. Poprostu ma być przedłużony obecny stan rzeczy, tj. plan Dawesa będzie dalej obowiązywał, możliwie z pewną zmianą co do wysokości rat rocznych.

Jako główny powód tego niepowodzenia podaję, że zdaniem rzeczoznawców francuskich niema obecnie widoków, aby wydać się mające przez Niemcy bony — obligacje kolejowe i przemysłowe — mogły być w Ameryce zrealizowane tak, że Francja nie otrzymałaby na rękę większej sumy. A Francji o to właśnie chodzi, tembardziej, że za parę miesięcy będzie miała do spłaty Ameryce 400 miljonów dolarów.

Z dotychczasowych, zupełnie poufnych, narad konferencji paryskiej wiadomo tylko tyle, że główny delegat niemiecki dr. Schacht usiłował wykazać, że Niemcy nie są w stanie płacić po 2 i pół miljarda rocznie, jak przewiduje plan Dawesa. — Wedle wywodów dra Schachta konjunktura w Niemczech zaczyna się pogarszać; zadłużenie — szczególnie wobec Ameryki — jest olbrzymie; rolnictwo pracuje z deficytem, a co najważniejsze: praca w celu wydobycia sum reparacyjnych obniża stopę życiową robotników niemieckich, stawiając ich w gorszem położeniu od robotników w innych krajach.

Na te wywody rzeczoznawcy niemieckiego wskazali rzeczoznawcy strony przeciwnej, że wedle sprawozdania agenta reparacyjnego Parkera Gilberta Niemcom powodzi się dobrze i że są w stanie raty wedle planu Dawesa płacić. Chodziło więc o to, kto ma rację: pesymista dr. Schacht czy optymista Parker Gilbert? Zdaje się, że konferencja chce uchylić się od oświadczenia się za jednym lub drugim. Dla niej miarodajną jest opinja rzeczoznawców amerykańskich Morgana i Younga, którzy widzą i mówią, że ostatecznie Niemcy mają płacić reparacje z pożyczek, które da im Ameryka, ta zaś obecnie jest pod względem udzielania pożyczek bardzo wstrzemięźliwą, potrzebując pieniędzy na własne potrzeby — mówią przemysłowe, a trochę także na budowę krążowników.

Jednem słowem — konferencja, nie przedstawiając od siebie żadnego nowego planu, oświadczyłaby się pośrednio za utrzymaniem tego, co postanowiono w r. 1925 i co nazwano planem Dawesa. Takie rozwiązanie sprawy, o ile informacje paryskie odpowiadają prawdzie, byłoby dla Niemiec ciężkim ciosem. Nie o to chodzi, że musiałyby płacić półtrzecia miljarda, ponieważ nawet w razie dojścia do skutku innej umowy raty nie byłyby mniejsze; chodzi o nadzieje, które Niemcy łączyły z tą konferencją w związku z ich pragnieniem opróżnienia Nadrenji. Formalnie sprawa uregulowania reparacyj nie stała w związku ze sprawą Nadrenji, mimo to w Niemczech panowało przekonanie, że po uregulowaniu sprawy reparacyj nastąpi automatycznie opróżnienie Nadrenji jako już zbytecznego zastawu. Rozumie się, że rozbicie się konferencji nie zmieni stanowiska niemieckiego, tj. będą dalej żądać przedterminowej ewakuacji, jednak komplikacje będą i w nich właśnie leży niebezpieczeństwo dla „ducha Locarna".

Berlin, 19 lutego (PAT). Prasa berlińska w dzisiejszych depeszach z Paryża donosi, że w obecnych rokowaniach powstały **pierwsze trudności**, wynikające z tego, że dotychczas nie został ustalony konkretny program prac konferencji. Żadna strona dotychczas wbrew oczekiwaniom rzeczoznawców amerykańskich nie zdecydowała się na wystąpienie z konkretnemi cyfrowo propozycjami. Jak twierdzi „Vorwärts", powstała wskutek tego w poniedziałek rano pewna próżnia, którą zapełniono w ten sposób, że jeszcze raz wzięto pod obrady pewne kwestje rozważane w tygodniu poprzednim. Delegacja niemiecka uzyskała w ten sposób możność uzupełnienia swoich poprzednich wywodów w sprawie niemieckiej zdolności płatniczej. Ponieważ jednak okazało się, że przy dotychczasowej metodzie obrad nie będzie można posuwać się dalej i ponieważ żadna z delegacyj nie chciała ze swej strony podjąć inicjatywy, postanowiono nie odbywać posiedzenia popołudniowego. Delegacje poszczególne uzyskały dzięki temu możność porozumienia się w sposób nieoficjalny co do programu prac najbliższych posiedzeń. Utworzoną została specjalna komisja z dwóch osób: prezydenta Banku Rzeszy Schachta i delegata angielskiego Józefa Stampa, która ma opracować program prac dalszych. Głównie chodzi o ustalenie, czy dalsze obrady mają się toczyć na posiedzeniach plenarnych, czy też zapomocą utworzenia specjalnej podkomisji, oraz o ustalenie kolejności, w jakiej poszczególne zagadnienia mają być likwidowane. „Berliner Tageblatt" twierdzi, że program opracowany przez Schachta i Stampa zostanie przedłożony w nieoficjalnej formie pozostałym delegatom tak, iż przy oficjalnej dyskusji nad tym programem nie natrafi on na sprzeciwy z żadnej strony.

UWAGI

Ten już najkapitalniejszy!

Do polemiki z Boyem-Żeleńskim, jako bezbożnikiem, występowały kolejno różne pióra, dziś zdobiące bogobojną prasę. I Boy również kolejno przypominał owym pobożnym piórom, czem były, co pisały? Bardzo antyklerykalnie np. pisywała p. Iza Moszczeńska, zanim stała się współpracowniczką „Kurjera Warszawskiego", który obok gromnic dla nieboszczyków (jest to organ nekrologów) ma w zapasie i gromy na niedowiarków-masonów.

Boy przypomniał jej np. takie „heretyckie" zdania:

„...Istotnym wrogiem pokoju, zarzewiem waśni domowych i podnietą Kainowych zbrodni, okazują się nie niewiara, lecz fanatyzm religijny; nie świecka nauka... przewrotowe idee współczesne, lecz średniowieczna ciemnota i zabobonne wstecznictwo starannie pielęgnowane przez Kościół katolicki w jego własnym interesie...".

Wprawdzie to pisane dość dawno, ale Boy podkreśla, że pani Moszczeńska nie była wtedy podlotkiem.

P. St. Miłaszewskiemu, który w prasie klerykalnej przypała mu skórę, wytyka Boy jego słowa:

„Boy iskrzącym się dowcipem wypala **bigoterję** zarówno patrjotyczną jak **pseudo-religijną**".

Ale najkapitalniej wygląda atak Nowaczyńskiego. Nie chodzi nam wcale o to, że wyszydza on całe wydawnictwo „Kurjera Porannego", w którym Boy pisuje feljetony, lecz niezrównany jest, gdy wypisuje, że u Boya **„doszło już i do całkiem trywjalnych napaści i inwektyw na kler, na duchowieństwo, na „klechów" i na konsystorz katolicki"...**

O „trywjalności" antyklerykalnej rozpisuje się taki pan, który w swoich „Meandrach" nazwał był duchowieństwo... **„smrodem wrzodu"**.

Taki pan uczy... pobożności i ...wytworności!

Czyż obóz klerykalny nie pojmuje, że tacy obrońcy, jak p. Adolf Nowaczyński pogrążają go w zupełności! Przecież nie od wczoraj ludzie umieją czytać i wiedzą, co kto za sobą drukowanego wlecze.

Ubezpieczenie na wypadek choroby

Kasy chorych i ich działalność

I.

Konieczność zapewnienia warstwom pracującym pomocy w chorobie i zabezpieczenia ich od ujemnych skutków niezdolności do pracy wywołanej chorobą — znajduje dzisiaj powszechne zrozumienie wśród klasy robotniczej wszystkich krajów stojących na pewnym stopniu cywilizacji.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że myśl o konieczności ubezpieczenia na wypadek choroby zdobyła sobie od razu uznanie wśród społeczeństwa.

Walka o ubezpieczenie społeczne wogóle, zaś o ubezpieczenie na wypadek choroby w szczególności ciągnęła się przez okres długich lat, zanim upór i egoizm klasowy warstw posiadających został przełamany bodaj w tej — stosunkowo ograniczonej — dziedzinie.

W LATACH PRZEDWOJENNYCH

Już w ubiegłem stuleciu spotykamy w różnych krajach próby rozwiązania tej kwestji, czy to w drodze dobrowolnego zrzeszenia się pracowników w towarzystwach wzajemnej pomocy, kasach przezorności, kasach chorych, udzielających pomocy w chorobie, czy to przez nałożenie na pracodawcę obowiązku udzielania tej pomocy swym pracownikom, czy to wreszcie w formie przymusowego ubezpieczenia na wypadek choroby.

DOŚWIADCZENIA TYCH PIERWSZYCH PRÓB

Doświadczenia lat kilkudziesięciu wykazały wyraźnie, jak zawodnem jest pozostawienie tej tak ważnej społecznie sprawy, dobrej woli i przezorności zainteresowanych.

We wszystkich prawie państwach Europy (oprócz Szwajcarji i Danji) **ubezpieczenie dobrowolne dało wyniki ujemne, pozostawiając bez pomocy w chorobie ogromne rzesze pracujących, zbyt mało uświadomione i przewidujące, aby miały ubezpieczyć się same we właściwym czasie.**

Zaopatrzenie przez pracodawcę stwarza **uprzywilejowanie pracowników, zatrudnionych w wielkich i bogatych przedsiębiorstwach**, zdolnych zorganizować dla nich należytą pomoc, **pozbawiając w rzeczywistości tej pomocy osoby najbardziej jej potrzebujące, zatrudnione w drobnych zakładach pracy lub w charakterze służby domowej, wyrobników itp.**, których pracodawcy nie mają możności dać im właściwego zaopatrzenia w chorobie. Pozatem pracodawcy, obowiązani do udzielania tego zaopatrzenia, z natury rzeczy dążyć muszą — dla **uniknięcia możliwych ciężarów** — do zatrudniania wyłącznie młodych, silnych i zdrowych pracowników i usuwania starszych i słabszych, jako mniej odpornych na choroby.

UBEZPIECZENIE OBOWIĄZKOWE

To też wszystkie prawie ustawodawstwa europejskie zarzuciły już całkowicie obie te formy zabezpieczenia pracowników w chorobie, wprowadzając system **obowiązkowego ubezpieczenia** na wypadek choroby, który uniezależnia chorego pracownika od pracodawcy, umożliwia zapewnienie wszystkim kategorjom pracujących, niezależnie od wysokości ich zarobku i zamożności pracodawców, jednolitej i wystarczającej pomocy w chorobie — **i wreszcie, przez udział przedstawicieli ubezpieczonych w zarządach instytucyj ubezpieczeniowych, przyznaje zainteresowanym wpływ na wymiar i jakość świadczeń, oraz na działalność i gospodarkę tych instytucyj.**

Na niektórych terytorjach obecnego państwa polskiego obowiązkowe ubezpieczenie na wypadek choroby wprowadzone zostało jeszcze przez ustawodawstwa pruskie i austrjackie.

W POLSCE

Niepodległe państwo polskie nie ograniczyło się do zachowania praw, zapewnionych warstwom pracującym przez ustawy państw zaborczych, ale, przeciwnie, **rozszerzyło je**, ujednostajniło i rozciągnęło na te dzielnice, które ich były przedtem pozbawione.

CZEM SĄ KASY CHORYCH U NAS?

W myśl polskiej ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby (o Kasach chorych), pomocy w chorobie udzielają specjalnie w tym celu utworzone instytucje zwane **Kasami chorych**. Są to instytucje publiczno-prawne (tak zwane Związki przymusowe), to znaczy tworzenie ich oraz należenie do nich w charakterze członków nie jest pozostawione dobrej woli obywateli, ale dla pewnych ich kategoryj **stanowi obowiązek**, włożony na nich przez ustawę, od którego nie mogąc się uchylić.

ORGANIZACJA KAS

Każda kasa chorych stanowi **odrębną jednostkę** prawną, rządzi się własnym statutem, dysponuje własnemi funduszami i posiada organy odpowiedzialne za jej działalność i gospodarkę.

W przeciwieństwie do obowiązujących dawniej **w b. zaborze austrjackim** i b. zaborze pruskim ustaw państw zaborczych, które dopuszczały istnienie na jednem terytorjum licznych kas chorych różnego typu, **ustawa polska przewiduje tworzenie w każdym powiecie jednej tylko Kasy, do której należą wszystkie osoby, zatrudnione w obrębie tego powiatu.**

Każda powiatowa Kasa Chorych może i powinna dla wygody ubezpieczonych tworzyć w różnych miejscowościach swego okręgu **oddziały, filje punkty lecznicze** itp., ale wszystkie te urządzenia pozostają pod **wspólnym zarządem i za działalność ich odpowiedzialna jest centrala Kasy.**

Jedynie w **większych miastach, liczących ponad 50.000** mieszkańców, mogą być, nie muszą jednak — za zgodą Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń — tworzone odrębne Kasy chorych, obejmujące cały obszar danej gminy miejskiej, obok Kas powiatowych, rozciągających swą działalność na resztę powiatu. Takich odrębnych Kas miejskich mamy w Polsce zaledwie kilka: w Warszawie, Wilnie, Lwowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Toruniu.

ILOŚĆ KAS W POLSCE

Ogółem istnieje obecnie 244 Kas, rozciągających swą działalność na całe terytorjum państwa polskiego, oprócz Górnego Śląska, gdzie — na mocy konstytucji śląskiej — obowiązują dotąd dawne niemieckie ustawy ubezpieczeniowe.

Nie sposób informować czytelników „Naprzodu" o działalności wszystkich wymienionych kas, ograniczając się przeto do tych ogólnych uwag o stanie ubezpieczenia na wypadek choroby w Polsce, w jutrzejszym numerze poświęcimy osobny artykuł pracy **krakowskiej Kasy chorych.**

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Z WYSTAWY

WYSTAWY ZBIOROWE W PAŁACU TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH

I.

Wystawa zbiorowa jest jak tramwaj: Czy są pasażerowie, czy nie — tramwaj jedzie; czy są dobre obrazy, czy nie — wystawa bieży — i stąd nazwa „bieżąca". Na bezprzeczne uznanie dyrekcji Towarzystwa zasługuje pomieszczenie w salach Pałacu aż czterech wystaw zbiorowych, dostarczających widzom wyczerpującego materjału do wytworzenia charakterystyki artystów, występujących z dorobkiem swego życia.

Czterech ich — a trzy typy pielgrzymów — każdego Mekka w innej stronie. Pierwszy — przyszedł już do swego celu o ciepłym, szarym zachodzie i spożywa owoce przebytej drogi — to Alfons Karpiński. Drugi typ, to Mieszko Jabłoński i Ludwik Leszko. Wyszli oni o jasnem słońcu, zostawili szmat trudów za sobą, jednak linią odbytej drogi in arte longa mierzyć ich nie można, bo w dalekiej pielgrzymce do Ziemi Świętej artysty nieraz zerwane mosty zmuszają nawet rozmachowe temperamenty o odpornem zdrowiu duchowem do zmiany kierunkowej linji. Typ trzeci — to Adam Bunsch, który ledwie zacząwszy dobrze znaną wszystkim drogę, znudził się samą myślą o indywidualnym wysiłku.

Reprezentant dawniejszej „szkoły", **Alfons Karpiński**, zajmuje całą salę malinową. Tematowe zainteresowania artysty obejmują martwą naturę, wnętrza i portret. Tym razem nie dominuje portret kobiecy, owe znane wszystkim damy o kuszących wdziękach, wyzywające nawet marmurowym spokojem, owa salonowa elegancja, paryski szyk, puszek, szminka, puder, róż, perfumy, buduarowe sceny „sam na sam". Przeważają martwe natury. Wszędzie zarysy rozchodzą się w mgle, napozór jak w portretach O. Boznańskiej. Gdy jednak w obrazach tej wielkiej malarki szare, mgliste kolory dają kosztowną harmonię rodzących się w półmroku szlachetnych tonów, niejako embrionów szarej gamy, to u Karpińskiego „mglawicowość" jest raczej sprawą samej faktury. Jedynie „portret muzyka", najlepszy z wystawionych obraz artysty, sięga do źródła kolorystycznego problemu, wysuniętego przez wspomnianą artystkę. Sumienny rysownik w sensie naturalistycznej elegancji nie we wszystkich pracach utrzymał swą opinję na wyżynie. Psuje ją na czołowem miejscu umieszczony „portret żony" o zgubionych proporcjach korpusu. Martwe natury artysty posiadają niezawodnie uwalorowanie tonów szarych, pastelowe stonowanie, skrupulatny rysunek oraz fakturę o znamionach elegancji i wytworności w popularnem tego słowa znaczeniu, — jednak zalety te nie stanowią nowych wartości w naszej sztuce. Zresztą nie leży to w zamierzeniach artysty. W świetle zdobyczy kolorystycznych ostatniej doby martwe natury A. Karpińskiego są dzisiaj mało zajmujące ze stanowiska zagadnień kompozycji formy i koloru.

Naczelne miejsce w głównej sali zajmuje **Mieszko Jabłoński**. Artysta, posiadający ambicję twórczą, pracowity i nieprzeciętnie produktywny, mimo ciężkich warunków, z jakiemi zmagać się musi każdy młody artysta w Polsce. Kierunek jego wysiłków zmierza z szlachetnym uporem do wywalczenia sobie własnego stanowiska w sztuce. Pasja, bezwarunkowo szczera. Analiza jednak jakościowa dorobku artysty stwierdza w jego charakterze twórczym wpływy Weissa i Malczewskiego: pierwsze w niektórych pejzażach (np. „Sielanka", „Stabene"), drugie w kompozycji aktowej, oraz technice gładko i cienko nakładanej farby. Nie są to jednak szczegóły ważne — jak wogóle kwestja t. zw. wpływów — bo nie charakteryzują wywiązywania się artysty z zagadnień kolorystycznych i formalnych. Odnosząc się z całem uznaniem do szlachetnej pasji artysty o rozmachowej woli, nie sposób w imię objektywizmu nie stwierdzić, że w większych kompozycjach dążność do przezroczystości koloru Florentczyków daje zbyt często kolorkowość, przejaskrawienie dysonansów, lokalne gatunkowanie, powtarzanie się barw na różnych płótnach, a z kraplaku czyni pochopnie panaceum na wszystkie sprawy karnacji. Forma zaś wyłącznie akademicka i wymuskana stylizowaniem, posiada jedność nie w syntezie mas o wartościach czysto plastycznych, lecz jedynie w tematowej idylli postaci o niepotrzebnej zagadkowej treści symbolicznej, może obcej założeniom autora, ale par force narzucającej się widzom. Wrażenie jakby nalepienia nagich figur na tło jest konsekwencją drogi, obranej przez artystę. Ze stanowiska malarskiego wiele walorów plastycznych cechuje natomiast jego niektóre mniejsze prace: pejzaże i martwe natury, „Tatry", „Cicerone", „Nasturcje" — owoc bezpośredniości i temperamentu malarza, choć skromne rozmiarami górują wartością nad symbolizowaną „Pieśnią", „Winobraniem" i „U źródła miłości". Zabić mistrza w sobie nie jest rzeczą łatwą, ale konieczną, aby zrozumieć, że żywych ludzi trzeba komponować tak samo, jak martwą naturę. Porównanie dorobku Mieszka Jabłońskiego z produkcją wielu sąsiadujących z nim malarzy wykazuje, że stonowanie skromnie zgaszonych barw w martwej natu-

Wiadomości polityczne

PREMJER BARTEL W GDAŃSKU

Dnia 26 bm. prezes Rady ministrów dr. Bartel uda się do Gdańska celem złożenia wizyty oficjalnej Senatowi Wolnego Miasta. — W podróży do Gdańska towarzyszyć będą premjerowi: minister komunikacji Kühn, oraz wyżsi urzędnicy prezydjum Rady ministrów i ministerstwa spraw zagranicznych. Premjer zabawi w Gdańsku dwa dni.

BYŁY KANCLERZ MARX O KONIECZNOŚCI UTWORZENIA KOALICJI

Były kanclerz Rzeszy i były prezes stronnictwa centrowego dr. Marx wygłosił w Hamburgu obszerny referat polityczny, w którym domagał się utworzenia wielkiej koalicji, opartej na wzajemnem zaufaniu stronnictw rządowych. Krytykując taktykę pozostałych w rządzie stronnictw groził, że centrum nie przyjmie na siebie odpowiedzialności za budżet, póki nie zostanie stworzona wielka koalicja z udziałem centrum. Jednocześnie prasa berlińska zapowiada, że w bieżącym tygodniu podjęte będą nanowo rokowania o utworzenie wielkiej koalicji. Demokratyczny „Berliner Tageblatt" zapowiada, że inicjatywę podjęcia tych rokowań obejmie albo kanclerz Müller, albo przywódca frakcji socjalistycznej w Reichstagu — Breitscheid.

ZMIANY W RZĄDZIE CZECHOSŁOWACKIM

Praskie pisma lewicowe podają, że w krótkim czasie oczekiwać należy częściowej rekonstrukcji gabinetu. Przewidywane są zmiany na stanowiskach ministrów: kolei, sprawiedliwości oraz unifikacji. Zmianie uległby przytem również skład koalicji rządowej. Wiadomość ta znajduje potwierdzenie w liście ministra unifikacji do zarządu stronnictwa ludowców słowackich, zawiadamiającym, że w niedługim czasie poda się do dymisji.

SOWIETY O WYGNANIU TROCKIEGO

Prasa sowiecka ogłasza następujący komunikat: Trocki został wysiedlony z terytorjum Związku socjalistycznych republik Rad za działalność antysowiecką, zgodnie z postanowieniem specjalnej komisji przy państwowym urzędzie politycznym. Rodzina Trockiego zgodnie ze swojem życzeniem wyjedzie razem z nim. Prezydent Reichstagu tow. Loebe otrzymał z Konstantynopola od Trockiego telegram, w którym Trocki, powołując się na przemówienie Loebego w Reichstagu z 6 bm., zawiadamia, że zwrócił się do konsulatu niemieckiego w Konstantynopolu o zezwolenie na przyjazd do Niemiec. Prezydent Loebe skierował popartą przez siebie prośbę do rządu Rzeszy. Telegram Trockiego do prezydenta Reichstagu zawiadamiający, że Trocki zwrócił się do Niemiec o przyznanie mu prawa azylu, wywarła w Berlinie duże wrażenie. Większość dzienników berlińskich podaje tę informację bez dalszych komentarzy. Tylko socjalistyczny „Vorwärts" zamieszcza obszerny artykuł, oświadczając, że wszystkie zastrzeżenia przeciwko przyznaniu Trockiemu azylu w Niemczech są bezpodstawne i nieprzekonywujące i domaga się przyznania Trockiemu wizy na wjazd do Niemiec. Dziennik jednocześnie przytacza, że nie nadeszły jeszcze z konsulatu niemieckiego potwierdzenia, iż Trocki zgłosił podanie o pozwolenie wjazdu. Dopiero po nadejściu takiego potwierdzenia i po nadejściu tekstu podania Trockiego rząd Rzeszy to podanie rozważy. „Berliner Tageblatt" podnosi, że w gabinecie Rzeszy istnieją jeszcze pewne zastrzeżenia i obawy w sprawie ewentualnego wpuszczenia Trockiego do Niemiec. Dziennik wypowiada się jednak kategorycznie za uwzględnieniem podania Trockiego. Nacjonalistyczny „Lokal Anzeiger" przypomina, że rząd Rzeszy dotychczas zajmował stanowisko nieprzychylne dla sprawy wjazdu Trockiego do Niemiec i wyraża nadzieję, że rząd na tem stanowisku się utrzyma. Jest rzeczą nieprawdopodobną — pisze „Lokal Anzeiger" — aby Trocki zachował się jako wzór spokojnego obywatela i powstrzymał się od wszelkiej działalności politycznej.

PRZYGOTOWANIA WYBORCZE W ANGLJI

Stronnictwa polityczne wystawiły dotychczas kandydatki do Izby gmin. W kołach politycznych sądzą, że liczba kandydatek wzrośnie do 100. — Z liczby zgłoszonych dotychczas 19 kandydatek znajduje się na liście stronnictwa liberalnego, 27 z listy partji pracy, 8 z listy konserwatystów.

Po napadach i zamachach klerykalnych

Paryski „Le Temps" donosi z Meksyku pod datą 15 bm.: Prezydent Portes Gil w deklaracji, w której oskarża żywioły katolickie o podsycanie zamieszek, zapowiada, że dobra tych, którzy będą spiskowali przeciwko państwu, zostaną skonfiskowane i rozdzielone pomiędzy włościan i robotników, wiernych obecnemu ustrojowi.

Proklamacja prezydenta wywołała żywe wrażenie w całym kraju. Ministerstwo wojny zawiadamia, że powzięto nadzwyczajne środki ostrożności, celem zabezpieczenia ochrony budynków publicznych i torów kolejowych. Policja dokonała pewnej ilości aresztowań.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 20 lutego.

BANDYTA RZUCIŁ SIĘ NA ŚWIADKA PODCZAS ROZPRAWY

W krakowskim sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Janowi Dziadoniowi, urodzonemu w roku 1898 w Pietwałdzie, koło Bogumina, oskarżonemu o to, że dnia 19 grudnia 1925 roku na granicy wsi Krasnego i Bojańczyc dokonał napadu rabunkowego, gdzie zamordował bł. p. Hirscha Selingera, strzelając doń od tyłu z pistoletu w głowę. Czyn ten przedstawia się jako **zbrodnia skrytobójczego i rozbójniczego morderstwa z paragrafów 134, 135 I, II uk. i podpada karze z par. 136 uk.** Obwiniony **Dziadoń przyszedł dnia 19 grudnia 1925 r.** około godziny 3 popołudniu do domu Jonasa Selingera w Bojańczycach w pow. Wieliczka i synowi tegoż bł. p. Hirschowi Selingerowi zaproponował sprzedaż dwóch krów. Ponieważ był to sabat, przeto bł. p. Selinger zaraz z nim się nie udał, aż dopiero o zmroku, **przyczem celem zapłaty ceny kupna zabrał ze sobą około 300 złotych.** W drodze na granicy wsi Bojańczyce i wsi Krasne, pow. Limanowa, **obwiniony Dziadoń zamordował bł. p. Hirscha Selingera wystrzałem z pistoletu brauningowego w głowę, a pieniądze zrabował i zbiegł.** — Sekcja zwłok bł. p. Selingera wykazała, że **denat został śmiertelnie raniony w głowę strzałem z krótkiej broni palnej małego kalibru od tyłu. Śmierć denata nastąpiła bezpośrednio po zranieniu.**

Obwiniony Dziadoń przyznał się tak w śledztwie jak i na rozprawie do winy. Podczas przesłuchania świadka Jonasa Selingera, obwiniony rzucił się na świadka i zaczął go okładać pięściami. Policjanci obezwładnili Dziadonia i wyprowadzili go z sali rozpraw. Po przerwie przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków, poczem rozpoczęto odczytywanie aktów. Dziadoń wedle protokołu przesłanego z powiatu wilejskiego, **zamordował nad rzeką Wilejką Mieszyńskiego Franciszka** i obrabował go. **Dziadoń mienił się członkiem bandy Muchy, która swojego czasu grasowała w ziemi wileńskiej.**

Po odczytaniu listów, protokołów i innych aktów, **rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.**

Rozprawie przewodniczy sso. dr. Kaczmarski, wotują sso. Wątor i sso. Wiśniowski, oskarża prokurator Łaba, broni adwokat dr. Pozowski, rodzinę zamordowanego zastępuje adw. dr. Schreiber.

Ostatnie zajście na sali rozpraw, gdzie **morderca Dziadoń wobec Trybunału i 12 sędziów przysięgłych, oraz w obecności trzech policjantów rzucił się na świadka Jonasa Selingera, ojca zamordowanego i silnie go poturbował, winno być dla prezydjum sądu wskaźnikiem, aby podsądnego umieszczać w takiem miejscu, by nie zdarzały się takie wypadki,** jaki miał miejsce w dniu wczorajszym. Nie jest to odosobniony wypadek, bo w ostatnich **latach w krakowskim sądzie było podobnych kilka, a raz oskarżony po odczytaniu wyroku rzucił krucyfiksem na sędziego.**

Dziadoń przez cały czas rozprawy przybierał wyzywającą minę, a po awanturze **wyjął z kieszeni książeczkę do nabożeństwa i udawał, że się modli gorliwie, od czasu do czasu rzucając groźnym wzrokiem na świadków.**

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

rze, a ustosunkowanie gorących zieleni, nasycanie barw powietrzem w pejzażu — to zagadnienia, do których artysta jest predestynowany — pozwala jednak — ze szkodą — dochodzić do głosu drugorzędnym w malarstwie pierwiastkom: symbolizmowi i stylizowanemu akademizmowi.

Wystawę zbiorową **Ludwika Leszki** podzielić można na dwie kategorje: dawniejsze pejzaże, stylizowane do granic wielobarwnej aplikacji i nowsze, nieporównanie więcej zajmujące — kompozycje pejzażowe, uproszczone w formie. Zamiłowany narciarz i wioślarz kocha się w żywiole wody i śniegu. Woda w pejzażach L. Leszki i tereny nadrzeczne są zawsze najlepszemi partjami jego obrazów. Stosunek natomiast do nieba, a szczególnie do chmur, nie posiada już tej bezpośredniości, a zachwyt nad teatralnemi brewerjami zachodów słońca nie zawsze jest pożądany, jako malarski walor. Trzeba się z tem zgodzić, że dla malarza niekoniecznie potrzeba różowych chmur lub złotych fajerwerków, aby uznał niebo za temat godny malowania i że niektóre motywy natury mają dziś dla nas znamię banalności i efekciarstwa. Najlepszym obrazem utalentowanego artysty jest impresjonistyczny „Wawel", kapitalna, świeża, wrażeniowa relacja ciepłych odblasków zachodu. W tym dojrzałym obrazie oraz kilku partjach innych pejzaży chcę widzieć stadjum rozwoju artysty, przypominające strzałę w napiętym łuku. Słabą naogół stroną pejzaży L. Leszki, uwzględniając obie wspomniane kategorje jego pejzaży, jest pompatyczna kolorystyka, teatralne bogactwo przystroju, kiermasz barw, który stawia artystę wobec nieodwołalnej alternatywy: albo iść do „Jugendstilu", albo zawrócić do skromnej prostoty, tak racjonalnie postawionej przez artystę w kompozycji uproszczonej formy pejzażu.

Najlepszą pracą **Adama Bunscha** jest „Indyk" i kompozycja „Zmartwychwstanie" w stylu ilustracyj Sichulskiego do „Czerwonego sztandaru", tylko wyższa od nich w skali oraz pastelowe portrety w stylu główek Wyspiańskiego. Piętą Achillesa A. Bunscha jest pejzaż. Bunsch maluje tak, aby go wszyscy zrozumieli. Światło robi się żółtą farbą, a cień czarną, drzewo zieloną. Rezultat: przeciętność i nuda. Żadnych poszukiwań, żadnych założeń — „śmiało i bez przytomności". Rzeczy bardzo słabe. Lepiej, żeby zostały w pracowni. Mówiłem, że wystawa bieżąca jest jak tramwaj...

Tadeusz Seweryn.

—ooo—

Z TEATRU

—o—

Stary Teatr: **„WESELE NA KURPIACH"**

Przemiłe widowisko daje w Starym Teatrze gosząca obecnie w Krakowie trupa regjonalna z Płocka. „Wesele na Kurpiach" jest pokazem typów, obyczajów, zwyczajów, strojów, obrzędów i tańców jednego z najosobliwszych szczepów ludu polskiego, Kurpiów, zamieszkujących bory nad Narwią. Obok górali i Kaszubów stanowią Kurpie odłam ludowy o bardzo silnie zarysowanym charakterze swoistym zarówno w dialekcie, jak i w całym swym folklorze. „Wesele na Kurpiach" odtwarza wszystkie charakterystyczne znamiona językowe i obyczajowe tego ludu. Niby dokoła fabuły zgrupowana jest całość dokoła tak ważnego w życiu zdarzenia, jak zawieranie małżeństwa. Od pierwszego flirtu między młodymi, poprzez swaty i zaręczyny aż do wesela ukazany jest tu cały jego przebieg. Niema w tem zgoła żadnej literatury, wszystko jest wiernem odzwierciedleniem ludoznawczem kurpiowskiej rzeczywistości. Sposób mówienia tego ludu, jego śpiewki, jego nastrój, jego humor rodzimy oddane tu są z całą dokładnością.

Wszystko to razem składa się na przedstawienie zajmujące i pełne wdzięku. Nie tętni w tym ludku temperament tak ognisty, jak w Krakowiakach, nie wybucha jak w śpiewkach i tańcach góralskich dzikość; w charakterze Kurpiów tkwi jakaś łagodność i pogoda, odbijająca się w ich flegmie, w ich niełaskliwym humorze, w ich powolnych tańcach i zawodzących śpiewach, ożywiających się czasem nieco żywszym, ale zawsze umiarkowanym rytmem.

Teatr płocki widowiskiem tem może się śmiało mierzyć z „Krakowiakami i Góralami" wystawianemi przez teatr krakowski, można nawet być zdania, że trupa płocka osiągnęła tu większy sukces artystyczny. W dużej mierze przyczynia się do tego ogromny wdzięk pary artystów odtwarzających pannę młodą i pana młodego, niemniej także zgranie się i umiar estetyczny całego zespołu.

Barwne, żywe, tchnące pogodnym humorem widowisko, niebanalne, niestylizowane sztucznie, nie rażące bigoterją ani ciemnotą, ma w sobie coś jasnego, kulturalnego, sprawiającego widzowi i słuchaczowi prawdziwą przyjemność. Powinno było zostać wystawione na scenie teatru miejskiego, z dekoracjami, w całej okazałości, a nie w kotarach na szczupłej estradzie Starego Teatru. Niewiadomo, czemu teatr im. Słowackiego nie otworzył swych podwoi tej imprezie, która nawet w skromnych warunkach Starego Teatru została przyjęta przez publiczność krakowską wprost entuzjastycznie.

F. H.

—ooo—

Komisje sejmowe

(PAT) Warszawa, 19 lutego.

KOMISJA PRAWNICZA

Komisja **prawnicza** zajmowała się na dzisiejszem posiedzeniu wnioskami PPS w sprawie niektórych zmian w rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej z 15 kwietnia 1923 r., dotyczącem **zapewnienia mieszkań czasowych dla zwolnionych robotników rolnych.** W rezultacie dyskusji wybrano podkomisje, która w najbliższym czasie ma przedstawić odpowiednie wnioski.

Następnie komisja obradowała nad wnioskiem pos. tow. **Próchnika** w kwestji zmiany ustawy o zakładach kuratelskich. Chodziło o podanie opinji komisji oświatowej, czy projektowana we wniosku PPS zmiana ustawy o powyższych zakładach jest ze stanowiska prawnego dopuszczalna. Referent stanął na stanowisku **niedopuszczalności zmian** wobec odnośnego postanowienia kodeksu cywilnego dla byłego zaboru pruskiego. Stanowisko to podzieliła reprezentacja prezydjum Rady ministrów. **Komisja wniosek referenta uchwaliła.**

KOMISJA SKARBOWA

Komisja **skarbowa** pod przewodnictwem pos. Krzyżanowskiego przyjęła między innemi po referacie pos. Zaczka projekt ustawy o przekazywaniu na własność funduszu kwaterunku wojskowego nieruchomości państwowych.

Po referacie pos. Langera projekt ustawy o przedłużeniu terminu składania zgłoszeń o przerachowaniu wkładek oszczędnościowych, włożonych w PKO w walucie pełnowartościowej za pośrednictwem instytucji państwowej i znajdującą się na porządku dziennym sprawę podatku przemysłowego, na prośbę ministra skarbu **odłożono** na pierwszy punkt porządku dziennego posiedzenia czwartkowego.

KOMISJA OŚWIATOWA

Na posiedzeniu komisji **oświatowej** rozpatrywano wnioski podkomisji w sprawie nowelizacji art. 58 ustawy **o stosunkach służbowych nauczycieli**, a dotyczącego przenoszenia stałych nauczycieli. Dyskusja toczyła się nad następującemi tezami ustalanemi przez podkomisję: 1) Decyzja o przeniesieniu nauczyciela należy **do ministra**, ale po wysłuchaniu opinji komisji, składającej się z 4 członków, powołanych z pośród członków komisji dyscyplinarnej, oraz mianowanego przez ministra przewodniczącego z pośród podległych mu urzędników. 2) Przeniesienie może nastąpić tylko **ze względu na dobro tej szkoły**, w której nauczyciel pracuje. 3) Przeniesienie może nastąpić **na wniosek bezpośredniej władzy nauczyciela.** 4) Przeniesienie może mieć miejsce **jedynie z końcem roku szkolnego.** 5) Nauczycielowi przysługuje prawo **wyboru**: albo zgodzić się na przeniesienie, albo pójść na emeryturę. Ponadto pos. tow. **Próchnik** zgłosił wniosek, aby przeniesienie nie mogło mieć miejsca **w okresie wyborów**, zaś pos. Wołykanowicz zgłosił wniosek, odmawiający ministrowi prawa przeniesienia nauczyciela poza drogą dyscyplinarną. Dalszy ciąg rozpraw odłożono do następnego posiedzenia.

KOMISJA ROBÓT PUBLICZNYCH

Komisja **robót publicznych** obradowała pod przewodnictwem pos. Kosydarskiego w obecności dyrektorów departamentów Nestorowicza i Prokopowicza, **odrzucając** m. i. wnioski poselskie, dotyczące robót regulacyjnych kilku rzek. Ponadto komisja **odrzuciła** wniosek pos. Kohuta w sprawie uzupełnienia ustawy z r. 1920 o budowie i utrzymaniu dróg publicznych. Natomiast komisja **przyjęła** w tej sprawie rezolucję, wzywającą rząd, aby nowela do ustawy z dnia 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymywaniu dróg publicznych zawierała przepisy określające, że wydatki na drogi **ponoszą związki komunalne i ludność** w wysokości stosownej do korzyści otrzymywanych z tych dróg, oraz uznające konieczność wysłuchiwania strony wciągniętej przymusowo do spółki drogowej przed zatwierdzeniem statutu przez wydział powiatowy.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„RZECZY PIĘKNE", organ Muzeum przemysłowego w Krakowie (ul. Smoleńska 9), pod redakcją Kazimierza Witkiewicza. Nr. 11 rocznika VII, który świeżo wyszedł z druku, **poświęcony jest** pokazowi prac uczniów wydziału przemysłu artystycznego przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie i zawiera 50 rycin. Cena zeszytu 1 złote.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZJAZD POLSKIEJ SOCJALNEJ DEMOKRACJI W CZECHOSŁOWACZYŹNIE

Praga, 19 lutego (PAT). W niedzielę odbył się w Domu robotniczym w Dąbrowie na Śląsku cieszyńskim zjazd polskiej partji socjalistycznej w Czechosłowacji, w którym wzięło udział 106 delegatów i 18 gości. Zjazdem kierował przewodniczący stronnictwa tow. Lukas, sprawozdawca tow. Baginla stwierdził, że stronnictwo znajduje się w rozwoju i że w przyszłości taktyka musi dążyć do **oczyszczenia polskiego proletarjatu od żywiołu komunistycznego.** O sytuacji politycznej i taktyce partji mówił tow. Chorbos, który zgłosił wniosek, aby przyszła centrala PPS w Czechosłowacji była w Karwinie. Wniosek ten został przyjęty przeciw wniosków proponującemu czeski Cieszyn. Zjazd uchwalił dwie rezolucje, które mówią, **że PPS w Czechosłowacji gotowa jest współpracować z czechosłowacką socjalną - demokracją** i że taktyka polityczna czechosłowackiej socjalnej - demokracji będzie wzorem dla PPS w Czechosłowacji.

Ruch kolejarski

—o—

NOWY ZARZĄD KOŁA ZZK W SZCZAKOWEJ

Dnia 7 lutego br. odbyło się u nas walne zebranie koła ZZK w Szczakowej pod przewodnictwem tow. **Mastka.** Tow. **Jaromin** zdał sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1928, tow. **Targosz** zdał sprawozdanie finansowe i ruchu członków. Na wniosek kol. Mastka uchwalono jednogłośnie wyrazy zaufania ustępującemu zarządowi.

Na wniosek komisji matki wybrano nowy zarząd koła, do którego weszli towarzysze: **Jaromin** Roman przew., **Rozenstock** Adam wiceprzew., **Ząbek** Franciszek sekretarz, **Kossek** Teodor zast. sekretarza, **Targosz** Władysław skarbnik, **Kołodziejski** Stanisław zast. skarbnika, **Brożek** Władysław, **Bednarowicz** Józef, **Humeńczyk** Mikołaj, **Nadglobski** Stanisław. **Gryc** Franciszek, **Filek** Franciszek, **Obacz** Franciszek, członkowie zarządu.

Zastępcy: **Gut, Wróbel, Piętak, Szymiec, Gregorczyk, Pytko.**

Kom. rewizyjna: **Romanowski, Jania, Starczyk, Klea, Grabowski, Chechelski.**

Kom. kult. oświatowa: **Ząbek, Müller, Jaromin, Targosz, Rozenstock, Humeńczyk, Gryc, Kołodziejski, Starczyk.**

Delegaci na Zjazdy: **Jaromin** i **Rozenstock.**

Tow. **Mastek** zreferował obszernie obecne położenie pracowników kolejowych i stanowisko związku co do poprawy bytu. W dyskusji zabierało głos kilku kolegów, którzy **wypowiadali się przeciw lekceważeniu przez Rząd i Sejm wniosków PPS,** które zdążają do minimalnej poprawy bytu dla prac. kol. następnie uchwalono odpowiednią rezolucję.

Ze sportu

—o—

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

W dniach 16 i 17 lutego odbywało się w Warszawie walne zgromadzenie PZPN przy uczestnictwie wszystkich okręgów za wyjątkiem kieleckiego. Charakterystyczną cechą warszawskich obyczajów był fakt nieobecności większości członków wszystkich wydziałów PZPN, co też znalazło swój oddźwięk w deklaracji złożonej przez delegata krakowskiego tow. M. Stattera, który fakt ten imieniem zgromadzenia napiętnował. Zebraniu przewodniczył płk. Mond z Krakowa. Po sprawozdaniu Zarządu, którego wobec rozesłania okręgom, nikt nie składał, miała się rozwinąć dyskusja. Niestety nikt z obecnych nie kwapił się do zabierania głosu. Generalną krytykę działalności ustępującego Zarządu rozpoczął tow. Statter, który w dłuższem przemówieniu zanalizował brak inicjatywy i szerszego rozmachu w pracach Zarządu. Zarząd, który doszedł do skutku pod naciskiem sfer ligowych, uległych czynnikom wojskowym, nie umiał zasłużyć na zaufanie poszczególnych okręgów, albowiem poruszając fakt ustawicznych rezygnacyj niektórych członków, poza czynnościami administracyjnemi nie był zdolnym do żadnej śmielszej i szerokiej inicjatywy. Tow. Statter wskazał na następujące luki w pracy Zarządu: nie interwenjował wcale w chwilach największego rozwydrzenia, jakie sprowadziły do sportu piłkarskiego rozgrywki ligowe, a o czem szeroko rozpisywały się dzienniki zarówno sportowe jak i codzienne, nie zwracał uwagi, albo przez palce przypatrywał się wędrówkom graczy, których szczególnie Warszawa w silnym stopniu importowała ze Śląska i innych ośrodków, nie zainteresował się zakładaniem t. zwanych klubów fabrycznych, które są klasycznym przykładem ukrytego profesjonalizmu, nie zrobił nic w tym kierunku, by wpłynąć na PUWF i czynniki samorządowe, ażeby władze te zaniechały fatalnego w skutkach pomysłu likwidowania, względnie zabierania boisk klubom na rzecz zamienienia ich na bezproduktywne stadjony reprezentacyjne, nie umiał bodajże pójść za przykładem Krakowa i nie uczynił najmniejszego wysiłku, by powołać do życia poradnie sportowo-lekarskie, nie zajął się problemem ubezpieczenia graczy od wypadku, natomiast uznał za celowe gospodarzyć finansami w sposób mało oszczędny i sprowadzić całą pracę do odrabiania „kawałków". W konsekwencji tow. Statter przedłożył cały szereg wniosków, które zostały przyjęte. Z ważniejszych tych wniosków należy wymienić: 1) Walne zgromadzenie protestuje przeciwko zamiarowi odebrania boisk sportowych klubom krakowskim przez PUWF i czynniki samorządowe celem zamienienia ich na stadjon i wypowiada pogląd, że w interesie racjonalnego rozwoju cielesnego szerokich warstw młodzieży leży zakładanie jak największej ilości boisk; 2) zgromadzeni polecają okręgom nieprzyjmowanie na członków tych klubów fabrycznych, których dojście do skutku miało cechy zawodowstwa; 3) polecają Zarządowi zajęcie się zakładaniem w poszczególnych okręgach poradni sportowo-lekarskich i zadecydowanie o terminie wprowadzenia przymusu poddawania się badaniom lekarskim, oraz wystąpienie z wnioskiem na ZZ o rozszerzenie tego przymusu na wszystkie związki sportowe; 4) przeprowadzić ogólną zasadę ubezpieczenia graczy od wypadku; 5) zniesienie nadmiernych wydatków na bankiety i upominki dla zagranicznych reprezentacyj piłkarskich; 5) ogłosić amnestję dla graczy z okazji 10-lecia PZPN.

W dalszej dyskusji zabierało głos jeszcze kilku delegatów, z których jedynie p. Rusecki umiał utrzymać dyskusję na wysokim poziomie. Po przeprowadzeniu zmian statutowych i przyjęciu szeregu wniosków, odnoszących się do postanowień PZPN przystąpiono do wyboru nowych władz. Wniosek tow. Stattera o wybór komisji-matki, celem uzgodnienia kandydatur, dzięki nieprzewidującej złych skutków taktyce przewodniczącego zebrania płk. Monda, przepadł. Miało to te zgubne następstwa, że wybrano skład Zarządu, który wygląda znacznie gorzej od poprzedniego. Niema w nim dosłownie trzech ludzi, którzyby dali gwarancję już nie tylko poprowadzenia prac na szerokiej platformie, ale nawet zrealizowania uchwał Walnego Zgromadzenia. Dał temu wyraz tow. Statter, który imieniem KZOPN złożył odpowiednie oświadczenie. Na marginesie Zarządu nowego wysuwa się rzecz znamionująca obecny prąd czasu; mimo, iż w PZPN zorganizowanych jest 99% klubów cywilnych do Zarządu weszło 8 wojskowych, a tylko 4 cywilów. Czy tendencji tej towarzyszą kwalifikacje i szeroki pogląd na społeczno-wychowawczą stronę sportu, śmiemy mocno wątpić. Zresztą przekonamy się 12 maja br. na nadzwyczajnem zgromadzeniu PZPN, które postanowiono odbyć w Warszawie.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 35—40 gr., mleko niezbier. 1 litr 50—55 gr., śmietanka słodka 1 litr 70—75 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'20 zł., masło zwycz. 1 kg. 6'80—7'20 zł., masło deser. 1 kg. 8—8'40 zł., ser krowi 1 kg. 1'50—1'60 zł., jaja kopa 16'70—17 zł., jaja sztuka 28—30 gr., kury szt. 5—10 zł., gęsi żywe szt. 12—15 zł., gęsi bite szt. 10—14 zł., indyki szt. 20—25 zł., indyczki szt. 14—18 zł., jabłka krai. kompot. 1 kg. 1—1'40 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'50—2 zł., cytryna szt. 12—15 gr., ziemniaki 1 kg. 16—18 gr., buraki 1 kg. 25—30 gr., marchew 1 kg. 50—60 gr., cebula 1 kg. 50—60 gr., pietruszka 1 kg. 70—90 gr., seler 1 kg. 1—1'20 zł., włoszczyzna 1 kg. 70—80 groszy.

W dalszym ciągu brak węgla w Krakowie

Wczoraj nadeszło do prywatnych składów węgla ogółem 61 wagonów. Skład miejski wydawał resztę węgla z onegdajszego zapasu 36 wagonów. Prawdopodobnie dzisiaj popołudniu otrzyma miejski skład dalsze 21 wagonów, które z kopalni wysłane zostały jeszcze 14 bm.

Z uwagi na to, że Zarząd miasta zmuszony był z zapasów miejskiego składu odstąpić pokaźną ilość węgla dla instytucyj społecznych, szpitali i klinik, państwowego monopolu spirytusowego, szkół i urzędów, a **nadchodzące transporty dziennie nie pokrywają wszystkich potrzeb**, odniosło się prezydjum miasta do dyrekcji kolejowej z prośbą o zwolnienie **kopalń jaworznickich od obowiązku dostawy kontyngentu węgla na rzecz kolei przez jeden dzień i przydzielenia kontyngentu tego dla miejskiego składu**. Dzięki zrozumieniu potrzeb i życzliwości prezesa dyrekcji kolejowej **prośba została załatwiona przychylnie tak, że w najbliższych dniach do składu miejskiego nadejdzie ponownie przeszło 100 wagonów węgla.**

W dniu wczorajszym jako w dniu targowym **wszystkie składy węgla oblegane były głównie przez zaprzęgi wiejskie.** Ludności wiejskiej węgiel był sprzedawany przeważnie w drobnych ilościach.

Wykonanie wyroku śmierci w Krakowie

W grudniu ub. roku — jak już donosiliśmy — odbyła się w Nowym Sączu rozprawa przeciw Michałowi Bodzionemu false Zającowi, strzelcowi z I pułku strzelców podhalańskich, **oskarżonemu o dezercję, napady rabunkowe i zabójstwo posterunkowego PP w czasie obławy urządzonej na oskarżonego.** Na rozprawę powyższą zjechał do Nowego Sącza wówczas trybunał wojskowy z Krakowa z majorem K. S. Kraśniakiem jako przewodniczącym rozprawy i majorem k. s. Dr. Żebrackim jako asesorem na czele. **Wyrok opiewał na karę śmierci przez rozstrzelanie.**

Zażalenie nieważności wniesione przez obronę oskarżonego do Sądu Najwyższego nie zostało uwzględnione, a **wobec odrzucenia prośby o łaskę,** wyrok stał się prawomocnym.

Egzekucja wyznaczoną została na dzień wczorajszy, tj. wtorek 19 bm. na dziedzińcu wojskowego sądu okręgowego w Krakowie. Delikwent dzień poprzedzający egzekucję spędził zupełnie spokojnie. Prosił o obfite pożywienie. Na miejsce stracenia szedł pewnym krokiem, drżąc jedynie z zimna. Asystował mu ksiądz, który — na wyraźne życzenie delikwenta — przybył na egzekucję z rodzinnej wsi skazańca.

Wyrok wykonano przez rozstrzelanie rano o godz. 6'45. Z ramienia prokuratury obecnym był przy wykonaniu kary prokurator mjr. dr. Nuckowski, z ramienia sądu wojskowego majorowie Kraśniak i Szymonowicz.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 19 lutego.

HOJNY DAR DLA BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ. Dzięki ofiarnemu stanowisku dra St. Badeniego udało się nabyć dla zbioru rycin Bibljoteki Jagiellońskiej od ks. dra Ludwika Zalewskiego w Lublinie wspaniały drzeworyt z pierwszej połowy XV wieku, prawdopodobnie południowo-niemiecki (Salzburg?), przedstawiający Chrystusa na krzyżu pomiędzy N. P. Marją a św. Janem. Rycina ta znakomicie zachowana, niezwykle pięknie kolorowana, jest unikatem i przedstawia tak pod względem artystycznym, jak i materjalnym wartość bardzo poważną. Rycinę tę nabył własnym sumptem dr. St. Badeni dla B. J., powiększając w ten sposób kolekcję inkunabułów graficznych o wyjątkowo cenny objekt, który byłby ozdobą każdego światowego muzeum.

KOMISJA PRZEMYSŁOWA RADY MIASTA odbyła w dniu 18 bm. posiedzenie pod przewodnictwem wicepr. Ostrowskiego i oświadczyła się co do całego szeregu podań o koncesję na poszczególne przemysły.

RUCH LUDNOŚCI. W ciągu miesiąca grudnia 1928 zawarto w Krakowie **małżeństw** 180 (w listopadzie 239), w tem chrześcijańskich 124 (190). **Urodziło się** żywo dzieci 359 (354), nieślubnych 68 (69), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 26 (26). Wśród żywo urodzonych było chłopców 184 (174). W tym samym okresie czasu **zmarło** osób 356 (368), z czego miejscowych 264 (246). Liczba zmarłych w szpitalach osób 173 (210). — Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 53 i na choroby organiczne serca 37. Wśród zmarłych było chrześcijan 298 (w listopadzie 306).

WYBORY DO KRAKOWSKIEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ. Komisja wyborcza pod przewodnictwem prezydenta gminy izr. dra Laudaua rozpatruje obecnie reklamacje wyborcze, a czynności te ukończy prawdopodobnie w tym tygodniu, poczem decyzje doręczone zostaną stronom, którym wedle ustawy przysługuje prawo wniesienia zażależ do magistratu. Prace komisji wyborczej postępują szybko tak, że wybory będą się mogły w połowie kwietnia odbyć. Czynne prawo wyborcze posiadają wedle ustawy wszyscy mężczyźni, którzy ukończyli 25 lat i od roku mieszkają w Krakowie.

DWA POŻARY. Wczoraj miały miejsce w Krakowie dwa pożary. W pierwszym wypadku zapaliła się ścianka drewniana od pękniętej kafli piecowej w domu przy ul. Dietlowskiej 83 II p., w drugim przewody elektryczne przy ul. Grodzkiej 71. W obu wypadkach straż ogień ugasiła.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Kobierzyńską L. 76, gdzie 23-letnia Katarzyna Stańkowska zażyła trucizny na myszy w celach samobójczych. Lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy desperatce i przewiózł ją do szpitala.

PRZYPADKOWE ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj wezwano pog. ratunkowe na ul. Kalwaryjską 3, gdzie 29-letnia Zofja Szopówna, służąca, zatruła się gazem świetlnym. Lekarz pogotowia przywróciwszy nieszczęśliwą do przytomności, przewiózł ją do szpitala.

WŁAMANIA. Zucker Salomon, zam. przy ul. Dietlowskiej 44 zgłosił w policji, że dnia 17 bm. między godz. 16 a 18 dostał się nieznany sprawca do jego składu z przyborami do pisania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, skąd skradł pióra wieczne marki „Napoleon" wartości około 340 zł. Dochodzenia w toku.

Weisenblum Szymon, zam. przy placu Groble Nr. 17 zgłosił w policji, że nieznany sprawca dostał się do jego pracowni szewskiej przy ul. Kilińskiego Nr. 17 przy pomocy dobranego klucza, skąd skradł około 70 par cholewek, ogólnej wartości 800 zł. Dochodzenia w toku.

POŚLIZGNĄŁ SIĘ NA ULICY Karmelickiej Czaja Józef, lat 21, kuśnierz, zam. przy ul. Wolskiej l. 6, wskutek czego upadł i doznał zwichnięcia lewej ręki poniżej łokcia. Wymieniony przewieziony został na pogotowie ratunkowe.

OKRADZIONE JATKI. Gross Mojżesz, kupiec, zam. przy pl. Wolnica 9, zgłosił w policji, iż dostał się nieznany sprawca do jego jatki i skradł na jego szkodę większą ilość mięsa wołowego wartości 150 zł. Dochodzenia w toku.

FAŁSZERZ OBRAZÓW. Czarnuchowski Jan, lat 37 z Krakowa aresztowany został przez Wydział śl. za oszustwo tj. za fałszowanie obrazów artysty malarza Górskiego.

—ooo—

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Jutro we czwartek o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w Muzeum przemysłowem ogólne zebranie członków T. M. K. w sprawie międzynarodowego kongresu bibljofilskiego w Rzymie i zjazdu polskiego, oraz wystawy bibljofilskiej w Poznaniu. Referują: dr. Aleksander Birkenmajer i kustosz Kazimierz Witkiewicz.

„O UBEZPIECZENIACH ZBIOROWYCH" wygłosi odczyt (z dyskusją) p. dr. Bronisław Feiler w Klubie społecznym (Rynek Główny 32, II piętro) w piątek 22 bm. o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO INTERNISTÓW odbędzie jutro we czwartek posiedzenie naukowe w sali wykładowej kliniki medycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego o godzinie 20 z następującym programem: demonstracje chorych z I i II kliniki wewnętrznej prof. dr. Latkowski: „Lues visceralis", dr. Szczeklik: „Xantosis diabetica", dr. Dziuba: „O leczeniu róży". Z Oddziału wewnętrznego szpitala wojskowego pułkownik dr. Maciąg: „Demonstracje preparatów".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę i następne dni tygodnia widowisko Sardou „Madame Sans Gene". Próby z „Niespodzianki" Rostworowskiego pod kierunkiem autora i reżysera Sosnowskiego dobiegają końca.

„WESELE NA KURPIACH", widowisko ze śpiewami i tańcami, cieszące się wszędzie nadzwyczajnem powodzeniem, które w wykonaniu świetnego zespołu pod dyrekcją i reżyserją dyr. Tadeusza Skarżyńskiego zdobyło ogólny zachwyt, dane będzie poraz trzeci **dziś we środę,** a nadto **jutro we czwartek** i poraz ostatni **w piątek** 22 bm. o godzinie 8 wieczorem w Starym Teatrze. Bilety na czwartek i piątek w cenie od 1—8 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Rewja „Nie ściskaj tak" z udziałem całego zespołu na czele z Hanką Runowiecką, Owidzką, Leonowicz, Ustarbowską, Duranowską, Cybulskim, Laskowskim, Bołczem Kamińskim, Górowskim, Nowosielskim, Fertnerem i Pilarskim (junjorem) grana będzie dziś i codziennie o godzinie 7 i 9 wieczorem.

PROF. ZBIGNIEW DRZEWIECKI, pianista i pedagog warszawski, wystąpi we czwartek 21 bm. w sali Bołońskiego. Bilety już do nabycia w kasie przy sali, Rynek Główny 34.

—ooo—

Z Polski

SKUTKI STRASZNEJ ZIMY W MAŁOPOLSCE ŚRODKOWEJ. Piszą nam z Rozwadowa: Ostatnie mrozy, które w środkowej Małopolsce w czasie od 8—11 bm. dochodziły do 40 stopni C., dokonały istnego spustoszenia po wsiach okolicznych. Setki osób poodmrażało sobie uszy, nosy, ręce i nogi. Na polowaniu u ks. Lubomirskiego w lasach rozwadowskich **zamarzł na śmierć jeden z chłopców biorących udział w tzw. nagonce,** drugi z trudem został przywrócony do przytomności ma jednak odmrożone ręce i nogi.

Także wśród zwierzyny i ptactwa leśnego mróz dokonał niebywałego spustoszenia.

8-LETNIA DZIEWCZYNKA ZATRUŁA SIĘ WÓDKĄ. W Siemianowicach na G. Śląsku wielkie wrażenie wywołał wypadek śmierci 8-letniej Elfrydy Grzesikówny. Lekarz stwierdził zgon wskutek zatrucia alkoholem. Śledztwo nie wykryło, w jakich okolicznościach dziecko dostało taką ilość wódki.

SYTUACJA NA KOLEJACH W DYREKCJI LWOWSKIEJ uległa w ciągu poniedziałku znacznej poprawie. Czynne są już linje Lwów-Rzeszów, oraz Rozwadów-Przeworsk. W ciągu dnia wysłano kilka pociągów w kierunku Krakowa i Warszawy. Również dyrekcja stanisławowska uruchomiła linję Lwów-Stanisławów-Śniatyń. Komisja z Warszawy z dyr. departamentu Ciechanowskim, dążąc specjalnym pociągiem w kierunku Tarnopola, dotarła po przekopaniu olbrzymich zasp śnieżnych do Złoczowa. We wtorek lwowska dyrekcja uruchomiła następujące linje: Lwów-Złoczów, Krasne-Zdołbunów, Kamienica-Krzemieniec oraz Lwów-Rawa Ruska.

NAPAD WILKÓW NA STACJĘ KOLEJOWĄ. Na stacji kolejowej w Rytlu (pow. chojnicki) zauważono wieczorem stado wilków, które otoczyło zabudowania gospodarcze przy dworcu i usiłowało dostać się do chlewów. Nikt ze służby kolejowej nie miał broni, więc zwrócono się o pomoc do 1-go baonu strzelców w Chojnicach. Ponieważ jednak pomoc nie nadchodziła, a natarczywość wilków stawała się coraz groźniejsza, cały personel stacyjny, zaopatrzywszy się w drągi, siekiery i tym podobne narzędzia obrony, ruszył na zgłodniałe stado i z narażeniem życia odpędził napastników.

—ooo—

Z zagranicy

„CZYSZCZENIE" PARTJI KOMUNISTYCZNEJ. Prasa berlińska donosi z Moskwy, że komitet wykonawczy Kominternu uchwalił wykluczyć z Międzynarodówki okmunistycznej przywódców niemieckiej opozycji komunistycznej Thalheimera i Brandlera.

STRASZLIWA KATASTROFA, WYWOŁANA PRZEZ WYBUCH ZBIORNIKA GAZOWEGO W PÓŁNOCNEJ DZIELNICY BERLINA, omawiana jest przez całą prasę berlińską, która podkreśla zagadkowość wybuchu. Jest to — jak twierdzą dzienniki berlińskie — pierwszy od stu lat podobny wypadek. Specjalna komisja rzeczoznawców technicznych ma zbadać dokładnie miejsce wypadku, aby ustalić przyczyny wybuchu.

ZNANE MIEJSCOWOŚCI KĄPIELOWE NAD MORZEM NIEMIECKIEM, położone na wyspach: Nordeney, Borkum i Wangeroog, zostały całkowicie otoczone lodem i odcięte od świata. Środki żywności dostarczane są przez samoloty, gdyż inna komunikacja jest uniemożliwiona.

ZIMA W ANGLJI I WŁOSZECH. Mroźna pogoda w Anglji utrzymuje się. Pewne ocieplenie przy równoczesnej gęstej mgle zanotowano w Londynie. Na prowincji mróz zelżał tylko nieznacznie. Dotychczas zanotowano 10 wypadków śmiertelnych wskutek mrozów. Ludność Londynu cierpi w dalszym ciągu z powodu pękania rur wodociągowych i gazowych. Dotkliwe chłody, jakie panowały prawie w całych Włoszech, znikły niemal zupełnie. Temperatura w poniedziałek była zupełnie łagodna.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 lutego.

WNIOSEK O POCIĄGNIĘCIE DO ODPOWIEDZIALNOŚCI KONSTYTUCYJNEJ MINISTRA SKARBU ZA PRZEKROCZENIA BUDŻETOWE

W dniu dzisiejszym wpłynął zapowiedziany swego czasu przez posła **Woźnickiego** (Wyzwolenie) **wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej ministra skarbu Czechowicza za przekroczenia budżetowe.** Wniosek podpisało 102 posłów lewicy a to: z **PPS**, „Wyzwolenia" i Stronnictwa Chłopskiego.

Rząd solidaryzuje się z p. Czechowiczem

OŚWIADCZENIE P. PREMJERA BARTLA

Obecny w Sejmie p. premjer **Bartel** złożył w tej sprawie następujące oświadczenie:

„Wobec zapowiedzianego wniosku o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej ministra skarbu p. Czechowicza za przekroczenia budżetowe w roku 1927 i 1928 i nie przedłożenie Sejmowi dotychczas ustawy o kredytach dodatkowych stwierdzam:

1) Przekroczenia budżetowe czynione były przez wszystkie rządy poprzednie z tą różnicą, że przeważnie nie były one wnoszone nawet na Radę ministrów, ale decydowane wyłącznie przez ministra skarbu. Tem niemniej nie usiłowano nigdy pociągać ministra skarbu do odpowiedzialności konstytucyjnej.

2) Kredyty dodatkowe w roku 1927 i 1928 były otwierane nie inaczej jak na podstawie uchwał Rady ministrów, w każdym poszczególnym wypadku po stwierdzeniu przez Radę ministrów konieczności państwowej.

3) Uzależnienie terminu przedłożenia ustawy o kredytach dodatkowych od ukończenia zamknięć rachunkowych jest stanowiskiem rządu jako całości, czemu dałem już kilkakrotnie wyraz na komisji budżetowej.

W związku z powyższem uważam, że wniosek skierowany wyłącznie przeciwko ministrowi skarbu jest niesprawiedliwy. Wywołać on może niepożądane dla finansów państwa komentarze w kraju i zagranicą. **Jeżeli Wysoki Sejm uważa, że ten stan uzasadnia odpowiedzialność konstytucyjną, to wniosek odnośny winien być skierowany przeciwko całemu rządowi."**

(Zaznaczyć należy, że w myśl konstytucji wniosek o pociągnięcie ministra do konstytucyjnej odpowiedzialności może być rozpatrywany dopiero **po upływie 8 dni od chwili zgłoszenia przy obecności połowy ustawowej liczby posłów i wymaga 3/5 głosów większości.** Przyp. red. „Naprz.").

SPRAWA KONFISKATY „POBUDKI"

Następnie tow. poseł **Zaremba** zaapelował do marszałka Sejmu, by jako stróż praw tej Izby interwenjował w **sprawie ostatniej konfiskaty „Pobudki"**, która została skonfiskowana za 7 artykułów, m. in. za zamieszczenie przemówienia sejmowego tow. posła **Niedziałkowskiego** i posła **Woźnickiego** z „Wyzwolenia".

Marszałek Sejmu tow. **Daszyński** obiecał interwenjować.

Ubezpieczenie na starość

Z kolei przystąpiono do wniosku w sprawie ubezpieczenia na starość.

Po przemówieniu referenta posła **Puchałki** (ChD) zabrał głos

TOW. POSEŁ STAŃCZYK

podkreślając między innemi, że w czasach niewoli klasa robotnicza złożyła największe ofiary w walce o zdobycie niepodległości. Po wojnie zaś swą nadludzką pracą przyczyniła się przedewszystkiem do odbudowania naszego przemysłu. Przemysłowcy nasi zawsze twierdzą — mówił dalej tow. Stańczyk — że obciążenie naszego przemysłu świadczeniami socjalnemi jest nadmierne i uniemożliwia przemysłowi konkurencję z zagranicą. **Jest to wierutnem kłamstwem.** — Przemysłowcy przerzucają świadczenia w swych kalkulacjach na płacę robotniczą. **W Niemczech płace są znacznie wyższe pomimo że i procent świadczeń jest wyższy niż u nas, a jednak przemysł niemiecki jest zdolny do konkurencji.** Dzieje się to dlatego, że kalkulacje swą opiera przemysł niemiecki nie na wyzysku taniej siły roboczej, lecz na udoskonaleniach technicznych. W końcu swego przemówienia podkreślił tow. Stańczyk, by w sprawie ustawy o ubezpieczeniu na starość nie iść zwykłą u nas drogą, i nibyto dać ustawę, ale przyznać jaknajniższe świadczenia, gdyż **wobec niskich płac niski procent ubezpieczenia chybiłby zupełnie celu.** Tylko odpowiednie unormowanie tej sprawy umożliwi nam dotrzymanie kroku w szlachetnym wyścigu pracy narodów, w którym klasa robotnicza i jej dobrobyt są najważniejszym czynnikiem.

DALSZE PRZEMÓWIENIA

W dalszym ciągu zabierali głos posłowie: **Gawron** (komunista), **Dobroch** (Stronnictwo Chłopskie), oraz referent **Puchałka** (ChD).

W głosowaniu przyjęto rezolucję komisji ochrony pracy, wzywającą rząd do jaknajrychlejszego przedstawienia projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Za rezolucją głosowali posłowie: **PPS**, „Wyzwolenia", Stronnictwa Chłopskiego, „Piasta" i Ukraińcy.

W tej chwili (godzina 8 wieczorem) posiedzenie trwa.

Walka o samorząd dla Małopolski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 lutego.

W dniu dzisiejszym sejmowa podkomisja administracyjna **przystąpiła** do dyskusji szczegółowej nad projektem **ustawy o reprezentacji powiatowej w Małopolsce.** Przewodniczył i referował poseł **Putek** (Wyzwolenie).

Podkomisja przyjęła artykuły dotyczące składu i sposobu działania **Rad powiatowych.** Przyjęto szereg poprawek tow. posła **Ciołkosza** i szereg wniosków przedstawiciela rządu **p. Podwińskiego.**

Z poprawek przyjętych przez komisję należy wymienić postanowienie, że **granice powiatu samorządowego winny się pokrywać z granicami powiatu administracji ogólnej,** oraz postanowienie, iż członkowie Rad powiatowych będą wybierani na 3 lata. (W pierwszym projekcie na lat 5).

Po ożywionej dyskusji utrzymano przepisy projektujące oddzielenie przewodnictwa **w Radzie powiatowej od przewodnictwa w Wydziale powiatowym. W Radzie powiatowej** przewodnictwo będzie spoczywało w ręce **czynnika obywatelskiego w Wydziale powiatowym** w ręce **starosty.**

Odrzucono natomiast wniosek referenta aby miasta: **Nowy Sącz, Tarnów, Tarnopol, Przemyśl, Rzeszów i Stanisławów** wydzielić w samodzielne okręgi powiatowe dla administracji samorządowej. Za odrzuceniem tego wniosku głosowali posłowie: BB, ND, ChD, „Piasta", Stronnictwa Chłopskiego i Ukraińcy.

TELEGRAMY

KONFERENCJA O PRZEDWOJENNE DŁUGI AUSTRJI

Wiedeń, 19 lutego (PAT). Dzienniki donoszą z Pragi, że komisja reparacyjna zawiadomiła państwa sukcesyjne, iż termin zwołania konferencji w sprawie uregulowania kwestji rent złotych i papierowych przedłużony został **do końca kwietnia.** Odroczenie to nastąpiło w tym celu, aby umożliwić państwom sukcesyjnym porozumienie się nad projektami komisji reparacyjnej.

CIĄGŁY BRAK WĘGLA W WIEDNIU

Wiedeń, 19 lutego (PAT). Minister handlu oświadczył na konferencji prasowej, że **przywóz węgla** z Górnego Śląska przez Czechosłowację nie jest jeszcze całkowicie wystarczający. Polepszenia się sytuacji oczekiwać należy **dopiero za dni kilka.** — Jak donoszą dzienniki, Wiedeń nie może liczyć więcej na węgiel z zagłębia Ruhry, gdyż syndykat zagłębia tego **nowych zamówień na węgiel nie przyjmuje.**

Wiedeń, 19 lutego (PAT). Dzienniki popołudniowe donoszą, że dowóz węgla do Austrji znów się **zmniejszył.** Powodem tego są rzekomo zawieje śnieżne pomiędzy Hulčin a Przerowem. Z powodu zawieji zawieszony będzie w dalszym ciągu ruch dla pociągów węglowych na linji Hulčin—Przerów, z powodu czego pociągi węglowe **z Polski** będą musiały zatrzymać się w Piotrowicach.

WALKA W NIEMCZECH O WYDAWANIE PRZESTĘPCÓW POLITYCZNYCH

Berlin, 19 lutego (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komisji prawniczej Reichstagu rozważany był projekt ustawy o wydawaniu przestępców. Obszerną dyskusję wywołał ustęp, dotyczący sprawy azylu i niewydawania przestępców politycznych. Projekt ustawy przewidywał, że **nie mogą** być wydawani przestępcy, których czyn nosi charakter polityczny albo ściśle był związany z czynem politycznym. Punkt ten przewidywał jednak **wyjątkowo możliwość wydania,** jeżeli czyn przestępny zależnie od okoliczności miał charakter szczególnie godny potępienia. Przeciwko ustępowi temu wystąpili posłowie socjalistyczni, uważając, **że otwiera on zbyt szerokie szranki samowoli administracyjnej.** „Vorwärts" przytacza jako idealne rozwiązanie tej sprawy postanowienia ustawy ekstradycyjnej fińskiej, głoszące, że morderstwo albo usiłowanie morderstwa nie mogą być **uważane za przestępstwa polityczne,** jeżeli nie zostaną spełnione w otwartej walce. Frakcja komunistyczna zgłosiła wniosek, który **zmierza do nieuznawania** za przestępstwa polityczne i wyklucza od prawa azylu czyny dążące: 1) do obalenia władzy proletarjackiej Unji sowieckiej, 2) do stworzenia władzy faszystowskiej w jakiejkolwiek formie, 3) do stworzenia monarchji. **Przeciwko** wnioskowi komunistycznemu wystąpili ostro socjaliści, oświadczając, że wniosek ten wytworzyłby nierówności. Przy uwzględnieniu wniosku komunistycznego przeciwnicy systemu sowieckiego, dążący do wprowadzenia w Rosji demokracji i szukający schronienia w Niemczech, musieliby być wydawani władzom sowieckim, gdy tymczasem Niemcy pragnący obalić republikę niemiecką znajdowaliby schronienie w Rosji.

AMANULLAH REZYGNUJE Z TRONU AFGANISTANU?

Wiedeń, 19 lutego (PAT). „United Press" donosi z Allahabad, że sytuacja Amanullaha **pogorszyła się znowu.** Według najnowszych wiadomości opuścić miał Kandahar, celem udania się do północno-zachodniego Afganistanu. Przypuszcza się ogólnie, że ma on zamiar **wyjechać do Europy,** uważając dalszą walkę o tron ze względu na brak poparcia za **beznadziejną.** Potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł jeszcze niema.

Klerykalny ruch rewolucyjny w Meksyku przeciw prezydentowi

Wiedeń, 19 lutego (PAT). Dzienniki donoszą z Meksyku, że przeciwko rządowi prowizorycznemu prezydenta Gila wybuchła w północnych stanach Meksyku **rewolucja,** którą dowodzi kilku generałów. Spiskowcy mają zamiar dokonać **zbrojnego zamachu stanu** z początkiem marca. Meksykański minister wojny wyjechał do stanów północnych celem objęcia komendy nad tamtejszemi wojskami rządowemi. Ruch rewolucyjny w północno-zachodnich stanach Meksyku zatacza **coraz szersze kręgi.** Głównodowodzący w stanie Sonora gen. Manzo stoi na czele rewolucji. Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości rozporządza on 8 tysiącami żołnierzy. Gubernator cywilny stanu Topete **przyłączył się również do ruchu rewolucyjnego** i wystosował do prezydenta Gila **ultimatum,** domagające się wygnania dotychczasowego prezydenta Callesa, ministra wojny Avaro i byłego ministra pracy Moronesa. W razie spełnienia tych postulatów ruch rewolucyjny natychmiast zostanie zlikwidowany.

Sensacyjne odkrycie Edisona

BĘDZIEMY MOGLI SIAĆ KAUCZUK W POLSCE

Nowojorski dziennik „Herald and Tribune" donosi, że słynny wynalazca Edison zamierza ogłosić nowy swój wynalazek, mianowicie wydobywania kauczuku z pewnej rośliny, którą można uprawiać tak samo jak zboże. Ma to być mianowicie pewne ziele meksykańskie, posiadające naukową nazwę „Artemista Argentata", po meksykańsku zwane Guayaul, które mieści w sobie ciecz, twardniejącą na powietrzu i posiadającą wszelkie własności kauczuku.

Dzienniki podnoszą wielką wartość ekonomiczną tego odkrycia, zwłaszcza dla krajów, które nie mają drzew kauczukowych, a mogłyby uprawiać łany tej nowej rośliny. Zapominają jednak dodać, że jest wielkie podejrzenie, iż podjęto hałas około tej sprawy, albo w celu, aby sędziwemu wynalazcy zrobić przyjemność na 82 rocznicę urodzin, albo ażeby wyzyskać sławę jego do sfinansowania przedsiębiorstwa. Myśl bowiem wydobywania kauczuku z meksykańskiej rośliny nie jest całkiem nowa. Roślina owa znajduje się w warszawskim Ogrodzie Botanicznym, gdzie się z nią prowadzi naukowe doświadczenia; doświadczeniami temi zainteresował się p. prezydent Mościcki.

ROZMAITOŚCI

DWA TRUPY — 3 RANNYCH. Wstrząsające morderstwo i samobójstwo zanotowano wczoraj przy ul. Wolność 14 w Warszawie. Na miejscu legły dwa trupy, morderca walczy ze śmiercią, a dwoje ludzi odniosło rany. Zbrodnia ta tembardziej przejmuje zgrozą, ileże dokonana została w miejskiem schronisku dla starców i kalek na tle zazdrości. Morderca, młodzieniec zdrowy i przystojny, upatrywał w jednym z ułomnych mieszkańców schroniska rywala. Na parterze schroniska zajmowali jeden pokoik dwaj garbusi: Konrad Lubczyński i Aleksander Kaczmarek. Wczoraj jako w dniu wizyt, odwiedziła Lubczyńskiego Regina Kachmiarzówna, krawcowa, 21 lat licząca. — Kachmiarzówna odwiedzała Lubczyńskiego dość często, żywiąc podobno dla niego uczucia sympatji. Wraz z Kachmiarzówną przyszedł też krawiec Czesław Godlewski. Niebawem przyłączył się do ich towarzystwa głuchoniemy Marjan Bieniak, stały mieszkaniec schroniska społecznego p. n. „Latarnia“ przy ul. Leszno. I on przyszedł do Lubczyńskiego, by uprzyjemnić sobie kilka wolnych godzin. Wywiązała się pogawędka. Wtem do pokoju wszedł były narzeczony Kachmiarzówny, — szeregowiec 21 pułku piechoty Stefan Pawłowski. Towarzystwo wychyliło po kieliszku, co nie przeszkadzało, by Pawłowski wszczął rozmowę na temat swoich żalów i pretensyj do byłej narzeczonej. Ostatecznie rozmowa ta przeszła bez incydentów, a Pawłowski opuścił towarzystwo i udał się do miasta. O godzinie 6 wieczorem wrócił. Całe towarzystwo znajdowało się jeszcze w pokoju. Pawłowski wyjął z kieszeni butelkę wódki i nalał sobie pełną szklankę, poczem resztę podał siedzącym. Wychyliwszy szklankę (przedtem był już pijany), krzyknął: „piecie!“. Gdy obecni przybliżyli się do stołu, by nalać sobie po kieliszku, Pawłowski dobył rewolweru i zaczął strzelać. Pierwsza kula trafiła Lubczyńskiego, raniąc go. Godlewski ugodzony 2 kulami w pierś, padł trupem na miejscu. Obok niego padła bez życia z przestrzeloną szyją Kachmiarzówna. Bieniak został ranny pod pachą. Pawłowski przyłożył lufę rewolweru do skroni, pociągnął za cyngiel i runął na krwawy stos swoich ofiar. Kaczmarek wyszedł cało, gdyż leżał w łóżku. Trupy pozostały na razie na miejscu. Pawłowskiego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala wojskowego.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ MALARZE I LAKIERNICY! — We czwartek 21 bm. o godzinie 5 wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie w sali Związków zawodowych ul. Dunajewskiego 5, II piętro oficyny. Na porządku dziennym między innemi bardzo ważna sprawa otwarcia kursu zawodowego dla malarzy i lakierników (naśladownictwo drzew i marmurów) pod kierownictwem zagranicznego instruktora. — O liczne i punktualne przybycie uprasza **Zarząd**.

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we czwartek 21 bm. o godzinie 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny. Z powodu ważnych spraw o liczny udział uprasza **Zarząd murarzy.**

WALNE ZEBRANIE KOŁA MIEJSCOWEGO ZZK KRAKÓW odbędzie się w niedzielę 3 marca o godzinie 9 rano w domu własnym przy ul. Warszawskiej 15/17, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ustępującego zarządu Koła. 2) Wybory nowego zarządu Koła. 3) Wybory delegatów na zjazd walny i okręgowy. 4) Wnioski. W razie braku kompletu członków odbędzie się tosamo zebranie bez względu na ilość obecnych o godzinie 10 z tymsamym porządkiem dziennym. Uprasza się członków o bezwarunkowe zabranie ze sobą legitymacji członkowskiej.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Madame Sans Gene“.
Czwartek: „Madame Sans Gene“.
Piątek: „Madame Sans Gene“.

TEATR REWJOWY „GONG“

Codziennie: Rewja „Nie ściskaj mnie“.

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Czwartek, godzina 7 wiecz. Tow. Feliks Gross: „Zasady demokracji“.

W Domu Kolejarzy (ul. Warszawska).

Środa, godzina 7 wiecz.: Tow. Dr. Wanda Ganciołówna: „Co to jest państwo kościelne. Jego rola w przeszłości i dzisiaj“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39. Początek o godz. 7 wieczór)

Środa: Dr. M. Kanfer: „Tragedja Lenina“.
Czwartek: prof. Uniw. Dr. H. Willman-Grabowska: „Fakiryzm, Faust i Prawda“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Prywatne życie pięknej Heleny“.
Corso: „Wyjęty z pod prawa“.
Nowości: „Dolar, serce i przypadek“ (Igo Sym).
Promień: „Huragan“.
Sztuka: „Yosziwara, jacht rozkoszy“.
Uciecha: „Carewicz“ według Zapolskiej.
Wanda: „Czarna róża“.
Warszawa: „Mężczyźni wolą blondynki“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 20 lutego

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Audycja z Warszawy dla dzieci wiejskich. 13.00: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Odczyt: „Pochodzenie obecnej fauny polskiej i jej geograficzny podział“ — wygłosi dr. J. Fudakowski. 17.25: Odczyt: „Ze wschodnich rubieży Polski: Wileńszczyzna“ — wygłosi p. Czesław Leja. 17.55: Koncert symfoniczny z Warszawy. 18.50: Rozmaitości i komunikaty. — 19.10: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Skrzynka rolnicza. 20.30: Koncert z Katowic. 21.00: Autorski występ literacki z Warszawy. 21.25: Dalszy ciąg koncertu z Katowic. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z kawiarni „Carlton“.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.